

Relacja Roberta Kuryluka z wyjazdu studyjnego do Szwajcarii w ramach Ekologicznego Uniwersytetu Ludowego (EUL) zorganizowanego przez Stowarzyszenie ZIARNO.

Wyjazd był zorganizowany przez Stowarzyszenie ZIARNO, a jego głównym celem było zapoznanie się z systemem kształcenia i funkcjonowaniem szkół rolnictwa ekologicznego w Szwajcarii. Ponieważ EUL jest pierwszą tego rodzaju inicjatywą w Polsce chcieliśmy zaczerpnąć wzorce od naszych kolegów Szwajcarów, którzy kształcą młodzież w tym systemie już od 30 lat. Naszym przewodnikiem po Szwajcarii był Reto Ingold, nauczyciel szwajcarskiej szkoły rolnictwa biodynamicznego, który kiedyś sam ukończył taką szkołę.

Pierwszego dnia naszej wizyty odwiedziliśmy ekologiczną szkołę Bio-Schule w miejscowości Schwand w obrębie Münsingen, w kantonie Bern www.bio-schule.ch. W szkole zapoznaliśmy się z ogólną sytuacją Szwajcarii, ze szczególną uwagą na sektor rolny. Szwajcaria to bardzo zróżnicowany kraj – składa się z 26 kantonów tworzących konfederację. W kraju obowiązują 4 oficjalne języki, niemiecki, włoski, francuski oraz retoromański. Program nauczania w Szwajcarii jest rządowy, natomiast za konkretne szkoły odpowiadają poszczególne kantony. W Szwajcarii istnieje obecnie już tylko 48 500 gospodarstw, z czego 5 989 to gospodarstwa ekologiczne (12,3% ogółu). Średnie gospodarstwo w tym kraju ma pow. 18,6ha a w tym średnio 6ha lasu. Każdego roku w Szwajcarii ubywa 2% gospodarstw konwencjonalnych i jednocześnie 2% przybywa gospodarstw ekologicznych. Kanton Bern jest jednym z większych kantonów, w którym mieści się stolica kraju. Jest tu 10 630 gospodarstw rolnych co stanowi 25% ogółu. Ekologicznych gospodarstw jest tu 1 147 co stanowi 10,8% ogółu. Organizacja IFORAMA www.inforama.ch skupia 6 szkół rolniczych, w których rocznie uczy się 200 studentów z czego 10 do 20% decyduje się na kształcenie w kierunku rolnictwa ekologicznego. W szkole Bio-Schule zapoznaliśmy się z funkcjonującym programem nauczania, a następnie mieliśmy okazję uczestniczyć razem ze studentami w zajęciach praktycznych. Nauka w szkole trwa 3 lata i jest podzielona na bloki tematyczne, w tym np.: gleboznawstwo, produkcja roślinna, produkcja zwierzęca oraz marketing i zarządzanie gospodarstwem. Studenci mieszkają w szkole podczas roku szkolnego. Młody człowiek po ukończeniu takiej szkoły nabywa kwalifikacji rolniczych i może starać się o subsydia rolne pod warunkiem, że: ma skończonych 28 lat, odbył min. 1 rok praktyki na gospodarstwie (2 640h), napisał pracę z rolnictwa, uczestniczył w 80% z 248 obowiązkowych zajęć oraz odbył 40 lekcji z wybranych kursów. W Szwajcarii nie jest możliwe pobieranie dotacji tylko na podstawie posiadania ziemi rolnej. Społeczeństwo szwajcarskie bardzo pozytywnie podchodzi do tematu subsydiów dla rolników. Następnego dnia oglądaliśmy prowadzoną przy szkole hodowlę świń, krów mlecznych oraz koni. Oglądaliśmy mleczarnię, ubojnię, sklep gdzie studenci mogą praktykować. Przy szkole jest też prowadzone niewielkie gospodarstwo nasienne Artha Samen www.arthasamen.ch, gdzie namnaża się nasiona warzyw, zbóż, traw, kwiatów. Na uwagę zasługuje fakt, że jest to produkcja nasion biodynamiczna.

W drugiej połowie dnia mieliśmy okazję uczestniczyć wraz z grupą szwajcarskich studentów w zajęciach praktycznych, które odbywały się w biodynamicznym gospodarstwie Probstenberg. Tematem zajęć była ocena jakości gleby oraz różne metody uprawy gleby. Studenci zapoznawali się z prostymi metodami oceny zagęszczenia oraz żyzności gleby. Prosta odkrywka pozwoliła zobaczyć co brakuje glebie, która należy do najżyźniejszych w Szwajcarii. W sezonie wiosennym w tym regionie były duże opady deszczu co spowodowało niedotlenienie podglebia, co było wyraźnie widać po głębszym odwróceniu skiby przez pług – sine plamy na tle brunatnej ziemi. Następnie

zaprezentowano różne maszyny do uprawy gleby poczynając od tradycyjnej orki poprzez uprawę gleby zwykłym agregatem z łapami sprężynowymi, agregat aktywny sprzężony z siewnikiem, aż do bardzo zaawansowanego agregatu uprawowo siewnego – maszyna ta jest na etapie testów polowych, jest to prototyp maszyny, która jest w stanie uprawić glebę z jednoczesnym siewem nasion bez wcześniejszej orki. Taki sposób nauczania poprzez praktykę zrobił duże wrażenie na uczestnikach wyjazdu. Popołudnie spędziliśmy w gospodarstwie Olivera Bürgi. Widzieliśmy tam suchy mur z kamienia, ciągnący się na granicy dwóch kantonów: Solothurn i Bern. Mur ten był zbudowany jedynie z kamieni bez użycia jakiegokolwiek zaprawy. Sztuka budowy takiego muru jest bardzo pracochłonna i wymaga nie lada umiejętności, a dobry fachowiec w ciągu dnia jest w stanie ułożyć 1 metr bieżący takiego muru. Taka budowa zwiększa bioróżnorodność poprzez powstanie nowego ekotonu, który zasiedlany jest przez owady, gady, płazy i ptaki wcześniej w tym miejscu nie występujące w takiej liczbie. Reto Ingold podkreślał znaczenie działalności człowieka na przykładzie łąk – na zboczach wzniesień widać było odznaczający się kawałek łąki polanej gnojowicą – w tym miejscu roślinność była w zupełnie innym składzie, a jej kolor z oddali był biały ze względu na kwitnące tam rośliny. Długofalowa działalność człowieka przyczynia się do widocznych, często nieodwracalnych zmian w krajobrazie. Szwajcarzy przykładają dużo uwagi do ochrony krajobrazu rolniczego. Z dużą pieczołowitością dbają o zadrzewienia, w szczególności na stokach. Dbą się również o lasy, w których gospodarka prowadzona jest w sposób zrównoważony. Każdego roku w Szwajcarii zalesia się niemal 1000ha nieużytków. Gospodarstwo jest położone w bardzo ciekawym miejscu z przepięknym widokiem na góry. Gospodarz wybudował dom z myślą o turystyce, ale też stanowi on bazę dydaktyczno-noclegową z zapleczem sanitarnym oraz kuchnią dla studentów szkoły rolniczej. Baza ta jest wykorzystywana podczas kilkudniowych zjazdów studentów.

Kolejnego dnia odwiedziliśmy gospodarstwo Biohof Rigi Niklaus’a Bolliger-Flury w miejscowości Hessigkofen www.biohof-rigi.ch W gospodarstwie jest amatorska hodowla 7 krów i małe stado owiec. Jednak główną gałęzią produkcji są warzywa w gruncie i pod folią oraz sad, który zajmuje gospodarzowi 50% czasu jego aktywności zawodowej. W produkcji warzyw gospodarstwo dąży do tego żeby posiadać asortyment dostępny dla klientów przez cały rok. W tym celu pobudowano 3 chłodnie o różnych warunkach chłodzenia. Jeśli chodzi o sad, to gospodarz koncentruje się na hodowaniu nowych odmian jabłoni. W tym celu założył matecznik gdzie wysadził ok. 20 tys. drzewek z czego praktycznie do dalszej hodowli będzie się nadawało ok. 20 odmian. Po wstępnej selekcji, po upływie 3 lat, odmiany które roją nadzieje są przesadzane do właściwych szpalerów, gdzie prowadzona jest dalsza selekcja. Hodowla nowych odmian jest procesem długotrwałym i przede wszystkim bardzo kosztownym. Gospodarz oprócz własnych środków korzysta ze wsparcia społecznego polegającego na wpłacaniu niewielkich kwot (50, 100 lub 200 franków) na określony cel. W jego przypadku są to głównie znajomi, ale są też osoby które wspierają ciekawe inicjatywy, którym zależy na postępie hodowlanym. W sadzie gospodarz nie ma większych problemów ze szkodnikami, czy grzybami. Co roku wieszane są pułapki feromonowe (seksualne). Drzewka były osiatkowane od góry, co stanowiło ochronę przed gradem. Dookoła sadu był posadzony żywopłot będący bazą dla pożytecznych organizmów. Na początku i na końcu każdego szpaleru drzew posadzone były krzewy róż. Jak mówił gospodarz nie jest to robione dla celów estetycznych, ale róże stają się wskaźnikiem pojawiających się chorób grzybowych i szkodników. W tym gospodarstwie również odbywają się praktyki studenckie, a sam gospodarz bardzo chwali sobie ich pracę. Każdy student dostaje wynagrodzenie za swoją pracę w wysokości minimalnego wynagrodzenia za pełny etat, 1 400 franków. Czas pracy studenta to 55 godz. tygodniowo.

Szkoła rolnictwa biodynamicznego w Rheinau.

W pięknie położonym zakolu Renu znajduje się niewielka miejscowość Rheinau gdzie w dawnych budynkach hotelu mieści się dziś szkoła rolnictwa biodynamicznego. Szkoła powstała ponad trzydzieści lat temu z inicjatywy rolników, którzy widzieli potrzebę kształcenia swoich dzieci w kierunku rolnictwa biodynamicznego. Przez wiele lat szkoła funkcjonowała na zasadach inicjatywy społecznej. Dzisiaj jest już uznana i częściowo finansowana przez władze szwajcarskie. W szkole powitał nas Martin Ott, który wygłosił płomienny wykład o duchowym sensie kształcenia w szkole rolnictwa biodynamicznego. W procesie kształcenia kładzie się duży nacisk na sposoby połączenia ducha człowieka z duchem otaczającego świata poprzez poznanie samego siebie. Bardzo ważna jest też praca nad poszukiwaniem i rozwijaniem indywidualnych zdolności u każdego ze studentów. Oprócz zajęć typowo związanych z rolnictwem prowadzone są zajęcia ze sztuki, plastyki, teatru i śpiewu. Jedną z idei szkoły jest wiara w wolnego człowieka. Uczniowie kształcą się przez cztery lata. Czas nauki jest podzielony na cztery bloki tematyczne: gleba, roślina, zwierzę, człowiek. W ramach nauki studenci spędzają 800 dni praktyki w gospodarstwach oraz 240 dni nauki stacjonarnej. Co ciekawe, większość studentów szkoły w Rheinau nie ma pochodzenia rolniczego.

Po wykładzie w budynku szkoły zwiedziliśmy gospodarstwo, a raczej bardziej cały organizm gospodarstwa Rheinau. Całe gospodarstwo zostało zorganizowane na bazie byłego majątku klasztornego, który po opuszczeniu przez mnichów przeszedł na rzecz kantonu Zurich. Tak więc ziemia i budynki zostały w roku 1998 wydzierżawione od kantonu Zurich na okres 30 lat za roczną opłatą w wysokości 250 000 Fr. Pracę na wydzierżawionej ziemi rozpoczęło pięć rodzin i powoli inicjatywa ta rozwijała się. Dzisiaj w gospodarstwie mieszka i pracuje 150 osób i funkcjonuje 15 różnych przedsiębiorstw. Oprócz gospodarstwa rolnego jest rzeźnia, piekarnia, firma nasienna, winnica, trzy różne szkoły, dom dla osób niepełnosprawnych, firma cateringowa, dwie firmy związane ze sztuką, firma prowadząca zajęcia terapeutyczne oraz firma związana z ogrodnictwem. Te wszystkie firmy powstałe na bazie gospodarstwa współuczestniczą dziś w opłacie dzierżawnej. Jak nam powiedział Martin Ott – ten cały organizm działa na zasadzie współpracy i nie ma dyrektora, bo to zbędny wydatek. Cały ten organizm tworzy tak niepowtarzalny i ciekawy zakątek, że ludzie którzy chcą tu pracować czekają w kolejce na tą możliwość nawet cztery lata i jeszcze płacą za możliwość pracy w tym gospodarstwie! Gospodarstwo rolne posiada 100 ha gruntów ornych i całość jest podzielona na działki rolne o pow. 7-8 ha. Płodozmian jest nawet 12 letni co gwarantuje dobrą zdrowotność upraw. Dział ogrodnictwa zajmuje 5 ha i uprawiana jest tam szeroka gama warzyw. Hodowla bydła mlecznego oparta jest na stadzie 70 krów. Średnia wydajność mleczna krowy to 6400 – 6500 kg/rok. Rekordzistka daje 9300 kg/rok. Interesujący jest fakt, że tak dobre wyniki uzyskuje się żywiąc krowy jedynie paszą którą pozyskuje się z łąk i pastwisk (trawa, siano). Zwracał uwagę fakt, że krowy odznaczały się dużym spokojem. Bardzo chętnie same zachodziły do udojni, gdzie były traktowane przez dojarzy z ogromnym szacunkiem. Jak zapewniał nas Martin udojnia to miejsce szczególne dla krowy, to tu oddaje to co ma najcenniejsze – mleko. Dlatego powinna być traktowana w sposób szczególny a to miejsce powinno być dla krowy swego rodzaju świątynią. Mleko pozyskiwane w gospodarstwie jest bardzo dobrej jakości i uzyskuje się za nie dobrą cenę. Jedna z firm płaci za siarę od krów po wycieleniu 20 Fr/litr i zastrzegła sobie, że odbiera całość siary jaką można w gospodarstwie pozyskać. Jak zapewnił nas gospodarz bardzo ważne jest aby hodowca sam pracował nad genetyką swojego stada. Jest to „droga pod prąd” oficjalnemu trendowi lansowanemu przez firmy inseminacyjne.

W ramach gospodarstwa funkcjonuje firma nasienna SATIVA. Firma istnieje od 17 lat i mieści się w dawnych budynkach klasztornych. W ofercie firmy jest dostępnych około 400 gatunków nasion, które można zakupić składając zamówienie drogą internetową: www.sativa-rheinau.ch Sama produkcja nasienna prowadzona jest na pow. 10 ha i dodatkowo firma współpracuje z 40 gospodarstwami, głównie z Włoch, które produkują dla niej nasiona. Firma zajmuje się też tworzeniem nowych odmian. Rejestracja nowej odmiany trwa 8 – 10 lat. Jak poinformował nas Michael Beismann, najbardziej pracowity czas w firmie przypada na miesiące od grudnia do marca kiedy to pakuje się i wysyła nasiona.

Ostatnim etapem naszej podróży przez gospodarstwo Rheinau była winnica położona na wysokiej skarpie na gruntach dawniej użytkowanych przez zakon benedyktynów. Kiedy wprowadzono biodynamiczne metody uprawy to od razu zmieniono układ rzędów z wertykalnego na horyzontalny co jest rzadko spotykane. W winnicy na powierzchni 8,50 ha pracuje 7 osób z czego 2 osoby na pełnym etacie. W winnicy uprawiane są dwie białe odmiany winorośli (min. Solaris) i trzy odmiany czerwone. Gleba na której rosną winorośla jest piaszczysto-gliniasta struktury morenowej. W winnicy nie stosuje się nawożenia obornikiem ani kompostem. Natomiast praktykuje się powszechnie mulczowanie trawy, przy czym zabieg ten wykonywany jest zawsze kwaterowo aby w jednym czasie nie pozbawić miejsca bytowania dla owadów na całej powierzchni. Opiekun winnicy powiedział nam, że ze względu na dużą wilgotność powietrza spowodowaną bliskością rzeki Ren, warunki uprawy winorośli nie należą do łatwych. Choroby grzybowe stanowią najpoważniejszy problem. Na koniec gospodarze zademonstrowali nam specjalistyczny sprzęt do pracy w winnicy. Podstawa parku maszynowego to gąsienicowy nośnik narzędzi wraz z kompletem urządzeń do uprawy gleby, mulczowania, przycinania winorośli i innych zabiegów.

Ostatnim etapem naszej podróży przez Szwajcarię było gospodarstwo Hof Loren w kantonie Zurich, położone na wysokości 700 mnpm. Gospodarstwo jest w całości dzierżawione i prowadzone metodami ekologicznymi od 60 lat a od roku 2005 jest prowadzone zgodnie z kryteriami Demeter. Powierzchnia gospodarstwa to 42 ha U.R. i 7 ha lasu. Co zdarza się rzadko, powierzchnia gospodarstwa stanowi praktycznie jeden zwarty kompleks i to wokół zabudowań gospodarskich co znacznie ułatwia pracę. Główny kierunek produkcji to krowy mleczne, których w gospodarstwie utrzymuje się około 25 szt. Krowy wypasane są w systemie kwaterowym gdzie przebywają na jednej kwaterze 2-3 dni. Krowy żywione są wyłącznie paszą z łąk i pastwisk i osiągają wydajność mleczną na poziomie 5000 l/rok. W sezonie letnim krowy dodatkowo wywożone są ciężarówką na wypas w wyższe partie gór. W stadzie krów przeważa rasa brązowa szwajcarska. Zwierzęta są w bardzo dobrej kondycji i dożywają w gospodarstwie 18 – 19 lat. Na uwagę zasługuje dobra jakość mleka: komórki somatyczne 50 000 (norma urzędowa 300 000) oraz mikrobiologia na poziomie 1000 (norma urzędowa 25 000). Gospodarz otrzymuje za litr mleka 0,90 Fr. Za mleko w jakości konwencjonalnej płaci się 0,50 Fr. Produkcja mleka podlega dość rygorystycznym procedurom. Gospodarstwo jest kontrolowane około 25 razy w ciągu roku. W gospodarstwie hoduje się kury nioski i drób rzeźny. Gospodarstwo posiada własną małą rzeźnię, w której rocznie ubija się 1500 kurczaków. Jest też wylęgarnia i małe przedszkole dla kurcząt gdzie przebywają 25 dni w stałej temperaturze 25stopni C. Gospodarstwo uczestniczy w projekcie „kura ma brata” www.huhnmitbruder.ch , który polega na tym, że po wylęgu kurczęta płci męskiej nie są zagazowywane, jak to się dzieje w konwencjonalnych wylęgarniach. Jaja z gospodarstwa sprzedawane są w cenie hurtowej 0,60Fr. A w sprzedaży bezpośredniej z gospodarstwa po 1,00 Fr. Oprócz bydła i kur w gospodarstwie hoduje się owce, a

także jest niewielki sad w którym rosną głównie grusze (150 – 200 drzewek) z przeznaczeniem na sznapsy.

Z gospodarstwa przejechaliśmy do położonej w niedalekiej odległości mleczarni Sennerei Bachtel / Damalis AG www.sennerei-bachtel.ch Mleczarnia skupuje i przetwarza mleko z 10 gospodarstw Demeter. W mleczarni nie prowadzi się produkcji konwencjonalnej. Mleczarnia zapewnia rolnikom własny transport mleka, które odbierane jest z odległości w promieniu 20 km. Zakład zatrudnia m.in. dwie osoby niepełnosprawne, dla których ma mieszkania służbowe. W mleczarni produkuje się szeroką gamę produktów: jogurty, kefiry, masło, a nawet serwatkę, która jest butelkowana. Oddzielną gałęzią produkcji są sery dojrzewające. Widzieliśmy nawet sery z czarną skórką. Jej kolor jest efektem moczenia sera w wyciągu z czarnego bzu. Również zaskoczeniem niepowtarzalnego smaku serów był sposób produkcji, jak to że sery są moczone w 10-cio letniej solance. Solanka nie jest zmieniana od 10 lat, jedynie jest uzupełniana zawartość soli i w razie potrzeb dodawane są kultury bakterii. Sery i inne produkty z mleczarni sprzedawane są do małych sklepów spożywczych.

Po zakończeniu naszej podróży przyszedł czas na refleksję. Największe wrażenie zrobiło na mnie:

- Oddolna inicjatywa samych rolników ekologicznych, którzy chcieli kształcić swoje dzieci w kierunku rolnictwa ekologicznego i po prostu któregoś dnia zaczęli to robić nie oglądając się na władze lokalne czy krajowe. Po latach inicjatywa rozwinęła się na tyle, że władze uznały ten system kształcenia.

- Sposób kształcenia przyszłych rolników ekologicznych, gdzie młody człowiek, mieszka na gospodarstwie i uczy się głównie poprzez praktykę rolnictwa.

- Subsidia w rolnictwie uzależnione są od odpowiedniego wykształcenia rolniczego, kwalifikacji a nie tylko od posiadanych gruntów. Gdyby w naszym kraju był taki system to zapewne nie mielibyśmy problemu z pseudo rolnikami , którzy pobierają ogromne dotacje do pseudo sadów.

- Podejście rolników do zwierząt, a w szczególności rola krów w gospodarstwach. Prawie w każdym gospodarstwie są hodowane krowy. Nawet jeżeli gospodarz mówi, że jego hodowla jest tylko amatorska to i tak krowy w takim gospodarstwie traktowane są z dużym szacunkiem i mają zapewniony dobrostan. Jak powiedział Martin Ott : „ Nie ma mowy o żyzności gleby bez hodowli krów”. Bardzo się to różni od tego co mamy dzisiaj w naszym kraju, gdzie coraz więcej rolników ekologicznych rezygnuje z hodowli zwierząt m.in. ze względu na uciążliwą biurokrację. Prowadzi to do rozdzielenia produkcji roślinnej od zwierzęcej, a proces ten zachodzi coraz szybciej i na pewno nie jest obojętny dla żyzności naszych gleb.

Mam nadzieję, że nasza wizyta w Szwajcarii była czasem dobrego budowania i w przyszłości zaowocuje w Polsce. A to co tam mieliśmy okazję zobaczyć w umiejętny sposób będziemy mogli przynajmniej w części wdrożyć w ramach Ekologicznego Uniwersytetu Ludowego.

Robert Kuryluk
rolnik ekologiczny, Stowarzyszenie EKOLAND